WARSZAWA, STYCZEŃ, 1935. ROK DWUDZIESTY ÓSMY, Nr. 1

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

WCZORAJ, DZIŚ I JUTRO

Rok 1933 był dla drukarzy okresem przełomowym. W roku tym zakończyliśmy porządkowanie finansów, co pozwoliło nam stanąć na solidnym gruncie. W roku tym liczba bezrobotnych dosięgła swej maksymalnej cyfry. W roku tym organizacja nasza poczuła się silniejszą.

Zjazd, odbyty w dn. 23 i 24 września 1933 wezwał członków Związku do pracy organizacyjnej i do walki o lepszy byt. Drukarze podjęli wezwanie Związku i rok 1934 stał się okresem usilnej pracy organizacyjnej.

Rozpoczęto planową agitację wśród dzikich, by wstępowali do organizacji; wyszedł specjalny dodatek do „Wiadomości Graficznych", poświęcony werbowaniu do organizacji nowych członków, wykazujący co orgnizacja dokonała na polu organizacyjnem i wskazujący na obowiązek każdego drukarza — należenia do organizacji — i wzywający do utworzenia jednej zawodowej organizacji drukarzy.

Bezrobocie mimo, iż nas gnębi dalej, zmniejszyło się. W roku 1932 w końcu 2-go półrocza mieliśmy 1607 bezrobotnych, w tym samym czasie w roku 1933 bezrobotnych było 1419, w kwietniu 1934 r. 1265. W ostatnich miesiącach zauważyliśmy również dalsze zmniejszenie się oczekujących pracy. Natomiast liczba członków stopniowo wzrasta, najsilniej w Warszawie około 350 osób. Należy tu zanotować, że w Warszawie introligatorzy przy pomocy Oddziału naszego powołali do życia nową placówkę organizacyjną, liczącą około 400 członków.

Drugie hasło Zjazdu — walka o obronę warunków pracy — również zostało wprowadzone w życie. Przedewszystkiem w wielu ośrodkach przeprowadziliśmy rokowania lub walki o umowy zbiorowe. Pierwszy ruszył do ataku Lwów, który po 24 dniach strajku odparł ataki właścicieli na nasz stan posiadania. Wilno nie pozwoliło na obniżenie zarobków, zagroziwszy porzuceniem pracy. W dn. 23 i 24 marca na Pomorzu i w Poznańskiem koledzy zorganizowali strajk protestacyjny i skłonili nieustępliwych dotychczas właścicieli do cofnięcia się w atakach. Na Śląsku koledzy nasi rok cały prowadzą walkę o umowę zbiorową, nie godząc się na pogorszenie warunków pracy. Mimo kilkakrotnych ataków utrzymali w mocy warunki wygasłej umowy. W Warszawie odparto ataki na angielską sobotę oraz co ważniejsze, nawiązano rokowania o nową umowę zbiorową. Zawarte prowizorjum położyło tamę akcji zniżkowej. Pozatem mieliśmy kilka zatargów w poszczególnych zakładach, z których wymieniamy jedynie ważniejsze, a mianowicie w Toruniu w Drukarni Rolniczej 120 kolegów w krótkotrwałym strajku zwycięsko wystąpiło przeciwko zaleganiom w wypłatach. W Krakowie drukarnia „Czasu" po zatargu została uznana za niecennikową. W końcu kwietnia w Wąbrzeźnie wybuchł strajk w obronie cennika. Strajk trwał 21 tygodni i zakończył się zobowiązaniem właściciela, iż będzie dotrzymywał warunków umowy. W końcu roku rozpoczęliśmy rokowania o ogólnokrajową umowę zbiorową. W tym kierunku zrobiono pierwszy krok.

Oto w kilku wierszach przebieg życia zawodowego w roku ubiegłym.

W roku bieżącym mamy poważne zadania przed sobą. Pierwsze, to zawarcie umowy zbiorowej obejmującej całą Polskę; zawarcie umowy nie będzie łatwe, dlatego słusznie nasze władze związkowe nakazały wzmocnienie organizacyjne. Pozatem wiszą nad nami nowe groźby. Pierwsza to dalsze pogarszanie ubezpieczeń robotniczych. Lewiatan stale występuje przeciwko rzekomo nadmiernym kosztom ubezpieczeń społecznych. Wierzchołki biurokracji naszej, rządzącej w imieniu sanacji, które sobie umiały przeprowadzić znaczną podwyżkę płac i dodatków, udają, że nic nie wiedzą o wysokich tantjemach, dodatkach, urlopach, odszkodowaniach, jakie przemysł, a nawet niektóre zarządy miast, wypłacają swym dyrektorom, radcom czy prezydentom. Wierzchołki biurokracji nie chcą wiedzieć, iż koszty ubezpieczeń proletarjatu wynoszą niepełny 1% kosztów produkcji, i idą na rękę zachłannym przedsiębiorcom. Druga, to projekt „upaństwowienia" związków. Bankruci polityczni w rodzaju: Moraczewskich, Jaworowskich, nie mając najmniejszego wpływu wśród uświadomionego proletarjatu, drogą zniszczenia wolności związków chcą zdobyć dla siebie prezesury, no i zapewne odpowiednie do apetytów uposażenia. Drukarze wraz z całym klasowo zorganizowanym proletarjatem muszą się przeciwstawić tym reakcyjnym projektom. Musimy protestować przeciw tym zakusom i żądać całkowitego ubezpieczenia bezrobotnych, renty na starość, prawdziwej pomocy w razie choroby, wolności związków, wolności zebrań, prasy, słowa i strajków.

Walka o umowę, walka o prawa robotnicze oto nasz program na rok bieżący.

NA MARGINESIE ROKOWAŃ CENNIKOWYCH

W numerze grudniowym „Wiadomości Graficznych" z r. ub. umieściliśmy krótką wiadomość o rozpoczęciu rokowań o cennik ogólnokrajowy dla przemysłu drukarskiego i wydawniczego w Polsce. Pierwsza konferencja w tej sprawie odbyła się dnia 30 listopada r. ub. przy udziale tylko miejscowych przedstawicieli stron zainteresowanych — właściciele drukarń, wydawców i pracowników drukarskich.

Na tej pierwszej konferencji zawarto na wstępie „rozejm cennikowy", obowiązujący wszystkie w kraju stowarzyszenia właścicieli drukarń i wydawców dzienników z jednej strony a związki zawodowe drukarzy z drugiej strony. Zgodnie z tem wszystkiem lokalne umowy zbiorowe, również te, których termin upływa (Warszawa), lub które już zostały wypowiedziane (Lwów, Pomorze), pozostają bez żadnych zmian w mocy na czas trwania rokowań o cennik ogólnokrajowy.

Następnie ustalono, że strony omówią najpierw tezy zasadnicze przyszłej umowy zbiorowej, a po uzgodnieniu stanowisk w stosunku do tych tez, przejdą do omawiania szczegółów cennika. Pryncypałowie i wydawcy wysunęli ze swej strony cztery tezy: 1) ustawodawstwo robotnicze, a umowa zbiorowa, 2) zasada wynagrodzenia za godzinę efektywnej pracy, 3) 48-godzinny tydzień pracy, 4) dopłaty do minimum. Nasza delegacja zapowiedziała zgłoszenie dodatkowych tez. Jednocześnie oświadczyła, że do dyskusji nad temi tezami może przystąpić tylko w pełnym swym składzie, a więc z udziałem przedstawicieli zamiejscowych. Wobec tego dalszy ciąg rokowań wyznaczono na dzień 12, 13 i 14 grudnia, wyznaczając na pertraktacje godziny 11 do 15 wzgl. 16. Pryncypałowie i wydawcy zapowiedzieli przytem, że i oni na następnych konferencjach wystąpią w liczniejszym składzie — z udziałem przedstawicieli zamiejscowych.

W myśl powyższych postanowień, w dniu 12 i 13 grudnia ub. r. odbyły się w Warszawie, w lokalu Polskiego Związku Dzienników i Czasopism, dwie dalsze konferencje, poświęcone ogólnokrajowej umowie zbiorowej. Po raz pierwszy w Polsce zjechali się do stolicy z różnych stron kraju delegaci stowarzyszeń pryncypałów i wydawców dzienników oraz przedstawiciele Oddziałów naszego Związku na wielki sejmik drukarski, który ma dać przemysłowi drukarskiemu i wydawniczemu, ogólnokrajową umowę zbiorową. Liczba uczestników tych konferencyj wynosiła 30 osób, z czego 18 przedstawicieli pryncypałów i wydawców oraz 12 przedstawicieli pracowników.

Otóż — obóz naszych pryncypałów reprezentowany był, jak następuje: Prezes Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce (centralna organizacja pryncypałów), p. Edward Pawłowski, prezes Stowarzyszenia Zakładów Graficznych w Warszawie p. Lucjan Bogusławski i dyrektor Stowarzyszenia p. Borkowski. Korporację Zakładów Graficznych i Wydawniczych na woj. Poznańskie reprezentowali pp. prezes Jan Kuglin, dyr. Kusz i p. Terakowski z Gniezna. Korporację Śląską — pp. K. Kozlik i J. Herman, Korporację Pomorską — pp. prezes B. Szczuka i Władysław Kulerski, Korporację Krakowską — pp. prezes Paweł Madejski i Fr. Zemanek, Korporację Lwowską — pp. Lewartowski i J. Kurowski i Korporację Łódzką — p. M. Szajnik.

Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism reprezentowany był przez pp. Niklewicza, Pierackiego i Kauzika z Warszawy i p. A. Korczyńskiego ze Lwowa.

Nasz Związek reprezentowali koledzy Szczucki i Skrzyński z Warszawy, Kusyk i Benrad ze Lwowa, Butwin i Koczub z Krakowa, Urbański ze Śląska i Grajek z Poznania. Koledzy Benrad i Koczub zostali wysłani dodatkowo przez swe Oddziały.

Związek Pracowników Drukarskich reprezentowali pp. Ostafin, Jakubiak i Szon, zaś Polski Związek Drukarzy — p. Ciecińśki.

Z okazji Nowego Roku zasyłamy wszystkim Kolegom życzenia lepszej doli

WYDZIAŁ WYKONAWCZY
RED. „WIAD. GRAF."

Na wstępie konferencji przedstawiciel naszej delegacji kol. Szczucki zgłosił nasze tezy. Pierwsza z nich, którą proponuje postawić na pierwszem miejscu porządku obrad, to sprawa nadania przyszłej umowie zbiorowej mocy powszechnie obowiązującej, bowiem wówczas tylko, zdaniem naszej delegacji, osiągnięty zostanie zamierzony przez nas wszystkich cel — uregulowanie stosunków pracy w przemyśle graficznym i wydawniczym—gdy cennik ogólnokrajowy będzie powszechnie obowiązującym. Kol. Szczucki w motywach swoich wskazał na podstawy prawne, które dają możliwości nadania umowie mocy powszechnie obowiązującej. Ta teza spotkała się z jednomyślnem przyjęciem wszystkich uczestników konferencji. Druga zgłoszona przez kol. Szczuckiego teza, którą stawia na końcu porządku dziennego, to uregulowanie sprawy uczniów. I ta teza została włączona do zagadnień, stojących na porządku dziennym.

A oto w streszczeniu przebieg i wyniki tych dwudniowych konferencyj.

Teza 1. Ustawodawstwo robotnicze a umowa zbiorowa. Właściciele drukarń i wydawcy dzienników reprezentują pogląd, że wszelkie sprawy, wynikające ze stosunku pracy, które zostały już uregulowane przez ustawodawstwo robotnicze, powinny być w umowie zbiorowej uregulowane w taki sam sposób, w jaki zostały uregulowane w odnośnych ustawach. Wchodzą tu w grę: czas pracy (48 godz.)., urlopy, święta, godziny nadliczbowe, zawieranie umów najmu i ich rozwiązywanie, ustalenie normalnego czasu pracy, czyli bez dopłat (4 rano — 10 wieczór) i in. Nasza delegacja, uważając, że ustawodawstwo zakreśla tylko dolną granicę korzyści dla robotników (minimum), nie zabrania natomiast ustalania w umowach zbiorowych bądź indywidualnych korzyści większych, oświadczyła, iż tylko tam, gdzie chodzi o nawiązanie i rozwiązanie stosunku najmu, godziny nadliczbowe i higjenę, godzi się na postanowienia ustaw; w sprawie urlopów stoi na stanowisku utrzymania wyższych norm urlopowych tam, gdzie one dotychczas są wyższe; co do świąt, to poza ustawowemi domaga się święta w wigilję Bożego Narodzenia i Wielką Sobotę oraz dwuch godzin mniej pracy w ostatni dzień roku (Sylwestra).

Delegacja zapowiada, że we właściwym momencie wystąpi z wnioskiem uznania za święto d. 1 Maja. Normalny czas pracy winien się zaczynać w granicach od godziny 7 rano do godziny 7 wieczór.

Teza 2. Zasada wynagrodzenia za godzinę efektywnej pracy. Właściciele drukarń i wydawcy wysuwają jako zasadę wynagrodzenia ustalenie stawek za godzinę efektywnej, a więc wykonanej pracy. Wysokość zarobku tygodniowego otrzymywałoby się więc z przemnożenia wysokości stawki za godzinę przez liczbę przepracowanych w tygodniu godzin. W ten sposób odpadłaby zapłata za święta. Tę stratę gotowi są odszkodować przez podwyższenie płacy za godzinę o 4%, co na przestrzeni roku wyrównuje stratę, powstałą ze zniesienia zapłaty za święta. Nasza delegacja, wskazując, że propozycja ta nie zna precedensu ani u nas w Polsce, ani gdziekolwiek na świecie w przemyśle drukarskim, nie może być nawet brana przez nas pod rozwagę. Stoimy niewzruszenie przy zasadzie wynagrodzenia tygodniowego.

Teza 3. 48-godzinny tydzień pracy. Wobec tej propozycji właścicieli drukarń i wydawców delegacja nasza zajęła zdecydowanie negatywne stanowisko. Wskazała, iż w olbrzymiej liczbie wypadków obowiązuje w przemyśle 46-godzinny tydzień pracy, również w przemyśle drukarskim w Warszawie w większości, bo w 80% wypadków drukarnie stosują 46-godzinny tydzień pracy. Jest nonsensem przedłużać czas pracy o dwie godziny wówczas, gdy przeciętny czas pracy z powodu jej braku wynosi w kraju 36 godzin. Stojąc zasadniczo na gruncie 46-godzinnego tygodnia pracy, delegacja nasza zastrzega sobie zgodnie z naszym projektem cennika ogólnokrajowego możność ustalania w drodze umów dodatkowych krótszego czasu pracy w momentach większego nasilenia bezrobocia, a to celem zatrudnienia większej liczby robotników. Ustalenie krótszego czasu pracy w drodze umowy zbiorowej, która będzie posiadała moc powszechnie obowiązującą, nie stwarza dla zakładów pracy niebezpieczeństwa nieuczciwej konkurencji.

Teza 4. Dopłaty do minimum. W sprawie dopłat do minimum czyli t. zw. dodatków, właściciele drukarń i wydawcy proponują utrzymanie ich tylko dla maszynkarzy w wysokości 20 proc. i maszynistów rotacyjnych 10 proc. Nasza delegacja motywowała obszernie konieczność utrzymania innych dodatków, uzasadniając je wyższemi kwalifikacjami, większem wysiłkiem w pracy, niewygodnie rozłożonym czasem pracy, zwiększoną wydajnością pracy, wreszcie uzasadnionemi pretensjami robotników do udziału przynajmniej w minimalnym stopniu w zyskach, jakie osiąga przedsiębiorstwo, dzięki coraz bardziej nowoczesnym maszynom. Z tych względów obstajemy przy dodatku gazetowym, za aparaty do nakładania, za pracę na maszynach dużych formatów, maszynach dwucylindrowych i dwuobrotowych, druku kolorowym, przy dodatkach dla ogłoszeniarzy, za pracę w zmianach i t. d.

Teza 5. Sprawa uczniów. Teza nasza, aby umowa ogólnokrajowa uregulowała też wszechstronnie sprawę uczniów, czego wyczerpująco żadna z umów lokalnych dotąd nie zrobiła, została przyjęta. Wedle tej tezy w umowie zbiorowej zostanie określony liczbowy stosunek uczniów do wykwalifikowanych (skala uczniów), sprawa kształcenia zawodowego uczniów oraz płace zarobkowe uczniów.

Po omówieniu wszystkich tez konferencja została drugiego dnia zakończona z tem, że następne konferencje odbywać się będą po Nowym Roku, w międzyczasie zaś Komisje Cennikowe w miejscowym składzie przygotują materjał do dalszych dyskusyj.

*
* *

Jak widać z powyższego, rezultaty tej dwudniowej konferencji są dość nikłe. Sprowadzają się one do tego, że przedyskutowano obszerny materjał, ujawniono wzajemnie stanowiska w szeregu zagadnień, stwierdzono obustronnie możliwości osiągnięcia porozumienia w kwestjach spornych. To są rzeczy konkretne. Zresztą było do przewidzenia, że przy pierwszem spotkaniu się przedstawicieli przemysłu i pracowników, wielkich postępów w rokowaniach się nie zrobi. Co najważniejsza, to to, że zrobiono jednak już ten pierwszy krok, na który czekano lata całe, że przygotowano wreszcie grunt do pracy nad cennikiem ogólnokrajowym, że zdołano w toku tej dwudniowej konferencji przeobrazić atmosferę, zimną w początkach na nieco cieplejszą, w której praca raźniej posuwa się naprzód.

Przebieg obrad był spokojny, utrzymany na wysokim poziomie, dyskusje bardzo obszerne i rzeczowe. Po tamtej stronie szańców widać było niedostateczne przygotowanie do tych rokowań. Oczywiście, tam trudniej o jednomyślność, niż wśród nas, gdyż pozatem, co tych panów łączy, jest jeszcze coś, co ich dzieli — to konkurencja. Nie rzucono nam konkretnych propozycyj, dotyczących minimum, ponieważ między sobą tego jeszcze Korporacje nie ustaliły. My przedłożyliśmy stronie przeciwnej jeszcze na parę tygodni przed konferencją szczegółowy drukowany projekt cennika ogólnokrajowego, nie otrzymaliśmy jednak od niej podobnego projektu. Dano nam wprawdzie na konferencji egzemplarz projektu cennika pryncypałów, ale jest to raczej zbiór wyciągów szeregu postanowień z różnych ustaw z zakresu ustawodawstwa robotniczego. Niewątpliwie rezultat tej dwudniowej konferencji byłby większy, gdyby pryncypałowie doręczyli nam wcześniej równie szczegółowy, jak nasz, swój projekt cennika. Tymczasem byliśmy parokrotnie wprost zaskakiwani propozycjami ze strony pryncypałów, bowiem nie przedstawiono nam ich wcześniej.

Po Nowym Roku rozpoczyna swe prace ściślejsza komisja cennikowa, w składzie przedstawicieli miejscowych, której zadaniem będzie przygotowanie dalszego materjału dla posiedzeń plenarnych. Pracy tej ma być nadane szybsze tempo, tak ażeby definitywnego załatwienia sprawy nie odsuwać w nieskończoność. Gdy Komisja w swym pełnym składzie zejdzie się po raz wtóry, będzie mogła, mając już plac przekopany na konferencji poprzedniej i przygotowany materjał przez komisję ściślejszą, przystąpić do stawiania zrębów pod ogólnokrajową umowę zbiorową.

OJCIEC FASZYZMU

(Dokończenie).

„Bandiera rosa triomfera“ — rozlega się rewolucyjna pieśń socjalistów włoskich. Tysiączne tłumy suną z czerwonemi sztandarami przez ulice miast. Robotnicy dyszą zemstą, pragną się zemścić za swych braci poległych za interesy obszarników i fabrykantów. Proletarjat wierzy, iż wybawienie jego leży w socjalizmie. Dzienniki socjalistyczne wychodzą w setkach tysięcy, liczba członków partji socjalistycznej wzrasta z zawrotną szybkością. Setki gmin wiejskich i miejskich znajduje się w rękach socjalistycznych, armja uzbrojonych robotników czeka tylko, aby uderzyć w ustrój kapitalistyczny i zniszczyć go, aby już nigdy nie powstał. Wodzowie każą im czekać, a masy pragną walki. Proletarjat włoski nie ma wodza, choć sam jest pełen energi, lecz nikt go nie prowadzi do boju. „Jeszcze nie czas“, a fabryki wszystkie znajduje się w rękach robotników. Uzbrojeni robotnicy pilnują fabryk wydartych kapitalistom. Wojsko i policja sprzyja robotnikom: jedno słowo a Włochy staną się socjalistyczne.

A Mussolini w tym czasie zakłada maleńką partyjkę: „Związek byłych wojskowych“, liczącą zaledwie 145 członków. Układa program partji: ograniczenie bogactw prywatnych, zniesienie przymusowej służby wojskowej, zakaz wyrobu broni, zniesienie policji politycznej, zniesienie tytułów.

Mussolini pragnie się zemścić na socjalistach. O tem tylko teraz myśli. Pisze w „Popolo d'Italia“, urabia opinję swoich wyznawców, lecz socjalizm zwycięża jeszcze ciągle. Rewolucyjni robotnicy trzymają jeszcze fabryki w swoich rękach, lecz po 22-dniowem władaniu niemi, oddają je. Czemu? Przywódcy byli niezdecydowani, nie wyczuwali ważności chwili. Rewolucyjność ostyga w masach, zaczyna się rozłam. A Mussolini korzysta z tego momentu i wyciąga ręce po masy.

Coraz częściej słychać w osadach wiejskich głosy „ratunku“ napadanych nocą mieszkańców. To bandy czarnych koszul niszczą zdobycze socjalistyczne i mordują mieszkańców. Metody czarnych oddziałów Mussoliniego wprowadzają w paniczny przestrach wieśniaków. Mussolini chce opanować prowincję, gdyż tu nie znajdzie uzbrojonych robotników. Całą imprezę faszystowską finansuje markiz Compagni; dostarcza broni i samochodów.

Mussolini mści się na socjalistach ze swoje upokorzenie. Faszyzm ogarnia masy. Faszyzm — to nowy, powojenny ruch, ruch rzekomo radykalny, dający masom złudzenie rewolucyjności, a broniący z całą perfidją burżuazji i kapitalizmu. Robotnicy-faszyści zabijają swych braci — robotników socjalistów, myśląc, że walczą o lepsze jutro dla siebie, a tymczasem burżuazja cieszy się, zwyciężając bez wysiłku robotnika. Mussolini staje się głośnym, mówią o nim. Mówią, że jest twórcą faszyzmu

Przywódcy socjalistyczni swoją biernością, swoją niezdecydowaną postawą oddali masy pod nóż faszyzmu. Włoska partja socjalistyczna była tylko wielką machiną wyborczą, lecz nie była pochodnią podpalającą nagromadzone prochy.

Fabrykanci, przemysłowcy i obszarnicy nie pozostawili długo swego emisarjusza bez pieniędzy. Po kilkudziesięciu mordach i znęcaniach się nad socjalistami, faszyści otrzymali 20 miljonów lirów na prowadzenie zaczętego „dzieła“. „Byli żołnierze“ a teraz szeregowcy faszyzmu otrzymywali wysokie zapłaty i honory za... „obronę ojczyzny“. Bandy czarnych koszul przemocą zajmowały prowincjonalne miasteczka, a nawet rzucili hasło:

— Trzeba zająć Rzym!

Jeszcze rząd był niezdecydowany czy ogłosić stan wyjątkowy i położyć kres faszyzmowi, czy zostawić wypadki własnemu biegowi, gdy król włoski, który widział swój tron zachwiany — zajął zdecydowaną postawę.

— Nie wystąpię przeciwko patrjotom, którzy wołają: „niech żyje armja i król!“ — tak Wiktor Emanuel III zaakceptował faszyzm. Faszyści nie potrzebowali już teraz urządzać „marszu na Rzym“, bo król powołał Mussoliniego na szefa rządu.

Mussolini u szczytu sławy, ale jeszcze nie na wszystkich się zemścił. Zniszczył zdobycze robotnicze, zniszczył prasę socjalistyczną, mordował przywódców socjalistycznych, ale jeszcze żył Matteotti, ostatnio największy przeciwnik Mussoliniego i największy socjalista Włoch. Matteotti odkrywał „nieznanych sprawców“ mordów na robotnikach, odtwarzał na forum parlamentu okropne obrazy dokonywanych czynów. Mówił Matteotti, jak w oczach żon i dzieci zabijano męża lub ojca, jak później innego robotnika przywiązano za nogi do samochodu i głowę ciągnięto po bruku aż z głowy stała się jedna krwawa masa. Tego musiał słuchać Mussolini, lecz kiedy miał pewnego razu znowu przemawiać Matteotti, prasa oznajmiła, że Matteotti zginął... Matteotti zginął, bo został zamordowany i zwłoki jego zmasakrowano.

„Nieznani sprawcy“ zostali przypadkiem wykryci, gdyż poznano samochód, którym porwano Matteottiego. Sprawcami zabójstwa byli: Amerigo Dumini i jeszcze czterej jego pomocnicy, wszyscy z bogatą przeszłością i dobrze zasłużeni dla faszyzmu. Musieli iść do więzienia, chociaż nie przyznali się do winy; Mussolini kazał milczeć, ale musiał porządnie za to zapłacić. Po komedji procesu zbrodniarze odsiedzieli po parę tygodni w więzieniu, a Dumini, jako zapłatę, otrzymał koncesję na eksploatację terenów w afrykańskich kolonjach włoskich.

Wódz faszyzmu tryumfował, zwalczył socjalistów, zwalczył całą opozycję... Proletarjat jednak w dalszym ciągu cierpiał nędzę, głód, bezrobocie. Nienawiść do Mussoliniego wzrosła, a dowodem tego są zamachy, jakich dokonywano na niego. Pierwszy zamach dokonany został 4 grudnia 1925 roku przez posła socjalistycznego Zaniboni, drugi zamach 7-go kwietnia 1926 roku przez arystokratkę szkocką Violet Gibson, trzeci — 11 listopada 1926 roku przez robotnika Gino Lucetti. Trzy zamachy w ciągu prawie jednego roku — oto dowód, jaką Mussolini się cieszył „miłością“ wszystkich uczciwych ludzi.

Mussolini jednak chciał być więcej popularnym i kiedy 31 października 1926 roku dokonywał otwarcia stadjonu sportowego w obecności zebranych tłumów, padł strzał — a skąd, nikt nie wiedział — na wszelki wypadek złapano pierwszego lepszego wyrostka z brzegu i dokonano na nim samosądu. Jak się później okazało, był to syn drukarza faszystowskiego, który witał „il Duce“ razem z innymi i nic wspólnego z udanym zamachem nie miał. Mussilini kazał zrobić na siebie zamach dla reklamy.

Zaczął się kult dla Mussoliniego, przedstawiano go jako rzymianina w todze i z wieńcem laurowym na głowie, zaczęto nazywać ulice i place jego imieniem, stawiać pomniki za życia. Włochy zbroiły się, Mussolini zaczął swoją politykę, znaną aż zadobrze, aby o niej pisać. Zniesiono związki zawodowe, stowarzyszenia, skasowano wszystkie zdobycze robotnicze. Pozmieniano kodeksy i wprowadzono karę śmierci. Włochy, które były pierwszem państwem, znoszącem karę śmierci, za rządów Mussoliniego wprowadziły ją znowu. W faszystowskim włoskim kodeksie karnym jest w 28 wypadkach przewidziana kara śmierci i to w większości wypadków, jeśli dokonano zamachu na szefa rządu, ministra lub króla. Tak Mussolini broni krwawo zdobytej władzy.

Rychło znaleźli się naśladowcy Mussoliniego. Drobne mieszczaństwo i część proletarjatu dały się oszukać i poszły za hasłami faszystowskiemi w kilku jeszcze innych krajach, drogo opłacając swoją naiwność. Dzisiaj proletarjat opamiętał się już, łączy się i walczy z faszyzmem.

Bohaterskie wystąpienia robotników austrjackich i hiszpańskich świadczą, że proletarjat uświadomił sobie niebezpieczeństwo faszyzmu i idzie przeciw niemu do walki pod hasłami: wolności i socjalizmu.

Kt.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO

Z POSIEDZEŃ ZARZĄDU

Na posiedzeniu Zarządu w dniu 21 listopada b. r. omówiono stosunki w niektórych drukarniach, przekraczających przepisy cennika. W sprawie tej odbyto posiedzenia oficynowe, na których postanowiono niedomagania te usunąć. Dla uczczenia zasług ś. p. kol. Kożucha Jana postanowiono na Rocznem Walnem Zgromadzeniu dokonać uroczystego odsłonięcia Jego portretu. Za przekroczenia cennikowe ukarano zawieszeniem w prawach członkowskich na okres 4-ch tygodni kol. Marszałka Zbigniewa oraz udzielono nagany kol. Malczykowi Wł., Prokopowi St. i Steinlaufowi J. W poczet członków przyjęto kol. Pospułę Tadeusza maszynistę jako nowowypisanego oraz kol. Wesołowskiego Mieczysława za wpisem i nadpłaceniem wkładek zaległych i za czas nienależenia.

Na posiedzeniu w dniu 7 grudnia omówiono odbyte w dniu 25 listopada posiedzenie oficynowe drukarni Narodowej, które przyczyniło się do unormowania stosunków w tej drukarni. Na skutek pisma Zarządu Głównego, wzywającego członków Komisji cennikowej na konferencję z przedstawicielami pracodawców, zastanawiał się Zarząd nad ustosunkowaniem się do wysuniętych 4 zasadniczych zagadnień, dając delegatowi odpowiednie dyrektywy. Wobec otrzymanych informacyj, że w konferencji tej weźmie udział kilku pracodawców z Krakowa, postanowiono prócz delegata oficjalnego wysłać drugiego delegata na koszt Oddziału. Na delegatów powołano kol. Butwina K. i Koczuba W.

W dniu 19 grudnia delegaci złożyli Zarządowi sprawozdanie z odbytej w dniach 12—13 grudnia w Warszawie konferencji, która, jakkolwiek nie dała pozytywnych wyników, to jednak przygotowała grunt do dalszej na tem polu pracy.

Na skutek wniesionych podań przeniesiono w stan inwalidowy kol. Wójcika Leopolda z dniem 27 listopada oraz kol. Dobrzańskiego Jana z dniem 30 grudnia b. r. Pozatem rozpatrzono szereg podań o ulgi w płaceniu wkładek, które w większości załatwiono przychylnie.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO

WALNE ZEBRANIE „OGNISKA“.

Dnia 2 grudnia 1934 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Stow. „Ognisko“ we Lwowie, ze współudziałem delegatów Filji „Ogniska“ w Przemyślu, kol. L. Barana i Filji w Stanisławowie kol. M. Symiuty. Przewodniczyli kol. G. Benrad i J. Nowakowski, sekretarzowali kol. Z. Nowakowski i T. Lauda.

Po zagajeniu kol. Benrad omówił sprawę przeniesienia ze Lwowa do Warszawy Państw. Wydawnictwa Książek Szkolnych. Dnia 26 listopada dyrektor tegoż Wydawnictwa p. K. Pieracki odbył konferencję z przedstawicielami zawodów graficznych, tak z pracownikami jakoteż z przedsiębiorcami, drugą zaś z przedstawicielami prasy miescowej. Na konferencjach tych p. Pieracki oświadczył, że centralizacja instytucyj i robót jest usprawiedliwiona (?) już chociażby dlatego, że Warszawa jest stolicą Państwa i ministerstwo oświaty jest na miejscu; że projekt przeniesienia Wydawnictwa do Warszawy wyszedł od ministra Wacława Jędrzejewicza, a nie od niego; że produkcja książek w Warszawie jest tańszą(!) i t. d. Wreszcie p. Pieracki oświadczył, że Państw. Wydawnictwo Książek Szk. zostało już definitywnie przeniesione do Warszawy. We Lwowie zostanie utworzony oddział Wydawnictwa i tu część robót będzie wykonywaną. Oferty rozpisywane będą tak w Warszawie, jakoteż i we Lwowie, zaś do przetargów dopuszczani będą (na domagania przedstawicieli pracowników) tylko zakłady drukarskie i introligatorskie, przestrzegające umów zbiorowych.

Następnie przewodniczący omówił sprawę obopólnego wypowiedzenia istniejącej dotychczas umowy cennikowej, oraz sprawę ogólnokrajowego cennika.

Omówiono sytuację na rynku drukarskim, która z dniem każdym pogarsza się. Obecnie pracuje we Lwowie 35 proc. drukarzy wykwalifikowanych, a 65 proc. pozostaje bez pracy.

W dalszym ciągu zreferowano projekt nowego regulaminu „Ogniska“ oraz normę zapomóg statutowych i nadzwyczajnych. Skarbnik kol. Kzepka i likwidator kol. Panas przedstawili stan kasowy po koniec ostatniego tygodnia, który zamyka się znaczną przewyżką wydatków nad wpływami. Po dłuższej dyskusji, uchwalono przedłożony przez Wydział nowy regulamin oraz nową normę zapomóg.

Omówiono sprawę umów zbiorowych, która jest jednym z najistotniejszych potrzeb i domagań pracowników. Wprawdzie rząd zapowiedział projekt ustawy w tej dziedzinie, jednak dotychczas niema niczego konkretnego.

Do Sądu Polubownego, istniejącego przy Stowarzyszeniu wszedł z wyboru uzupełniającego kol. Włodzimierz Kubicki.

Wreszcie omówiono i załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

ZEBRANIE STOW. PERSONELU POMOCNICZEGO.

Dnia 9 grudnia 1934 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Stow. Pers. Pomocniczego przemysłu drukarskiego we Lwowie pod przewodnictwem tow. A. Zgórskiego, sekretarzował tow. W. Pamuła. Po zagajeniu i odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania, tow. Zgórski zdał sprawozdanie z sytuacji w zawodzie.

Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik, tow. Riedl, poczem przemawiali: instruktor Personelu pom. tow. W. Wiśniewski, przew. Oddziału Lwowskiego tow. A. Kusyk, który m. in. mówił o toczącej się obecnie akcji wprowadzenia ogólnokrajowego cennika drukarskiego, tow.: Kruszelnicki, Mazurowa, Kozak, Trottner, Grabowska i inni.

Poszczególni mówcy podnosili również i sprawy ogólnej natury, jak np. konieczność wprowadzenia ustawy o umowach zbiorowych, o spaczonem ubezpieczeniu społecznem, z którego robotnicy odnoszą bardzo małą korzyść, o potrzebie sprężystej organizacji, o znikomej pomocy rządu dla bezrobotnych i t. d.

Po przeprowadzeniu dyskusji, uchwalono nową normę zapomóg oraz inne wnioski natury organizacyjnej.

Zebranie wybrało jednomyślnie, na wniosek Wydziału, tow. Józefa Kruszelnickiego honorowym przewodniczącym Stowarzyszenia Personelu Pomocniczego. Tow. J. Kruszelnicki jest jednym z założycieli Organizacji lwowskiego Personelu Pom., założonego w r. 1903. Jeszcze na pierwszem zgromadzeniu konstytucyjnem, dnia 13 grudnia 1903 r., został on wybrany do Wydziału, w którym pracował przez długie lata jako przewodniczący aż do ostatniego roku, kiedy zastąpił go tow. Zgórski. Praca tow. Kruszelnickiego była owocną, a wkładał on w nią wszystek swój wolny czas i trud. W podzięce za to Wydział obecny przyszedł z wnioskiem nadania tow. Kruszelnickiemu najwyższego odznaczenia, jakiem Organizacja rozporządza.

ODDZIAŁ INTROLIGATORÓW.

W ostatnim miesiącu Wydział Oddziału Introligatorów we Lwowie odbył kilka posiedzeń, na których załatwiono szereg spraw bieżących. Między innemi, omówiono sprawę ogólnokrajowego cennika i w tej sprawie uchwalono wysłać pismo do Centrali. Wybrano Komisję przeglądu wkładek, do której weszli kol.: przew. Czernicki, St. Seniuta, M. Pasierska i Marja Mazurkiewicz. Zwołano posiedzenie oficynowe zakładu Książnica-Atlas, na którem wybrano tow. Jaworską jako delegatkę. Zwołano posiedzenie oficynowe firmy Legeżyński, na którem pracujący w tym zakładzie koledzy i koleżanki postanowili przystąpić do Związku. Do Sądu Rozjemczego delegowano przew. kol. Czernickiego (a nie kol. Oleńkiewicza, jak mylnie podano w ostatniem sprawozdaniu). Uchwalono powołać do życia Koło kulturalno-oświatowe i zabawowe, którego zadaniem będzie urządzać odczyty, wy-

cieczki naukowe, zabawy towarzyskie i inne imprezy, z których dochód przeznaczy się dla bezrobotnych. Zrezygnował z mandatu członka Wydziału, dla braku czasu, kol. Wład. Budziakowski. Omówiono enuncjację p. K. Pierackiego w sprawie definitywnego przeniesienia Państw. Wydawnictwa Książek Szkolnych do Warszawy i utworzenia we Lwowie oddziału tego Wydawnictwa. Nadeszło pismo Klubu Introligatorów przy Oddziale Związku w Poznaniu w sprawach organizacyjnych i ogólnokrajowego cennika. Pismo to odczytano na Wydziale i w podniesionych sprawach uchwalono odpowiednie wnioski. Wyrażono życzenie ogółu członków, ażeby Kluby introligatorskie wszystkich Oddziałów naszego Związku nadsyłały do „Wiadomości Graficznych" krótkie sprawozdania ze swej działalności celem wzajemnego informowania się. Uchwalono rozesłać listy składkowe na ‚świąteczne" dla bezrobotnych członków.

Z ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO

Przeżywamy bardzo trudne warunki, zapewne cięższe, niż gdzieindziej. Mimo to w pracy nie ustajemy, borykamy się z losem. Bezrobocie, które ustaliło się od dłuższego czasu, w ostatnich czasach zwiększa się. Odczuwamy mocno coraz większy brak zamówień, coraz częściej stosowane są półtygodniówki. Związek liczy obecnie 105 członków, wśród nich 75 pracuje, a 30 czeka na pracę. Położenie nasze jest ciężkie, lecz nie beznadziejne. Wierzymy, iż z pomocą organizacji jakoś damy sobie radę i ta wiara zachęca nas w pracy. Dowiadujemy się, iż wśród właścicieli powstaje związek.

Z ODDZIAŁU POMORSKIEGO

15-LECIE FILJI TORUŃSKIEJ

O godz. 20.30 przes Filji toruńskiej, kol. Byszewski powitał licznie zebranych członków jak też i delegatów w osobach: kol. Szczuckiego, delegata Zarządu Głównego z Warszawy, kol. Weissa, prezesa Oddziału Pomorskiego z Grudziądza, kol. Grajka, prezesa Oddziału Poznańskiego z Poznania, kol. Bianka, delegata z Pelplina oraz gości w osobach pp.: dyr. Sobolewskiego i dyr. Frenkla z Drukarni Rolniczej, dyr. Antczaka z Drukarni Robotniczej, dyr. Szyprowskiego z Drukarni Spółdzielczej, dyr. Zembrzuskiego z „Gazety Ludowej", red. Szymkowiaka z „Dnia Pomorskiego", kier. Szutkowskiego, jako przedstawiciela Tow. Graficznego, kier. Szretera z Drukarni Spółdzielczej, kier. Szeligi z Drukarni Robotniczej oraz kol. Zietarskiekgo, delegata Zw. Litografów i kol. kol.: Latoszewskiego i Bandrowskiego z Grudziądza. Poczem odczytał nazwiska zmarłych kolegów w okresie 15-lecia, członków Związku. Obecni uczcili pamięć ich przez powstanie. Kończąc, oddaje głos kol. Maliszewskiemu, sekretarzowi Filji; kol. Maliszewski odczytuje pierwszy protokuł zebrania organizacyjnego placówki toruńskiej w dniu 20 października 1919 roku.

Następnie przemawiał prezes Oddziału Pomorskiego kol. Weiss. Kol. Weiss zobrazował w swem przemówieniu działalność Filji od jej założenia po dziś dzień, jej chwile radosne i smutne. Wspomina o udziale drukarzy w walkach o niepodległość Ojczyzny. Wykazuje, że Związek zawsze szedł po drodze dobra ogółu drukarzy, że walczył i walczy o swe prawa, stojąc na stanowisku godziwego zarobku ze uczciwą pracę i wszelkiemi siłami broni się przed wyzyskiem kapitału. Dalej uzasadnia, że wysokie zarobki stwarzają większą konsumcję, co za tem idzie — podnoszą dobrobyt kraju. Wskazuje, że płacenie wkładek, mimo ich wysokości, nie odstrasza drukarzy od Związku, a właśnie wpływa na jego stały rozwój, bo członkowie mają przez to zapewnioną pomoc podczas bezrobocia, które dziś tak dotkliwie daje się nam we znaki. Okrzykiem „Niech żyje Związek Drukarzy" zakończył kol. Weiss swoją wyczerpującą przemowę.

Jako drugi mówca przemawiał kol. Szczucki, delegat Zarządu Głównego z Warszawy. Kol. Szczucki na wstępie wita w imieniu Zarządu Głównego zebranych członków, poczem podkreśla znaczenie istnienie placówki przez lat 15, mówiąc, że w życiu jednostki okres 15-tu lat nie stanowi większego wydarzenia, ale w życiu zbiorowem jest to wydarzenie wielkiej wagi. Wspomina o przebytych ciężkich chwilach w r. 1924 i 1925, kiedy to ataki kapitału na Związek rozbijały się o hart ducha jego członków. Wszystko Związek zwalczył i trwa, mimo, iż jest on solą w oku zorganizowanego kapitału. W dalszym ciągu kol. sekretarz podkreśla znaczenie placówki toruńskiej obecnie i w najbliższej przyszłości w związku z rozbudową miasta jako stolicą Pomorza. Okrzykiem na cześć Filji kończy swoje przemówienie.

Skolei przemawiał kol. Grajek, prezes Oddziału Poznańskiego, składając w imieniu kolegów poznańskich życzenia pomyślnego rozwoju. Nadmienia, że Poznań i Pomorze są złączone węzłami wspólnych walk strajkowych. Wspomina złote okresy organizacji w r. 1919 — 1924, kiedy to mieliśmy poza sobą same zwycięstwa w walkach o cennik z właścicielami. Specjalnie podkreśla znaczenie strajku marcowego w tym roku, który to strajk był sprawdzianem jedności związkowej i wpłynął dodatnio na samych członków, a wykazał kapitalistom, że nie zginęliśmy, mimo kryzysu i inne ciosy walące w nas obuchem.

Mówił o znaczeniu płacenia wkładek do Związku, wskazując na te rzesze kolegów bezrobotnych, które tylko dzięki organizacji utrzymują się przy życiu. Swoją mowę wygłoszoną z zapałem i z przekonaniem zakończył apelem pod adresem Zarządu Głównego, aby pracował wydatnie ku poprawie stosunków w drukarstwie. Następnie delegat z Pelplina, kol. Bianek życzył pomyślnego rozwoju i wzniósł okrzyk: „Niech żyje solidarność!"

Jako pierwszy z ramienia pracodawców wygłosił krótkie przemówienie dyr. Antczak z Drukarni Robotniczej, podkreślając swoje życzliwe stanowisko dla Związku i składając życzenia pomyślności. P. dyr. Szyprowski, po krótkiej przemowie, wznosi okrzyk na cześć Organizacji świadomej i zorganizowanej. P. kier. Szutkowski w imieniu Tow. Graficznego składa życzenia oraz podkreśla znaczenie wiedzy w życiu każdego drukarza. Na specjalne podkreślenie zasługiwała mowa dyr. Zembrzuskiego. Pan dyr. Zembrzuski w swojej mowie wspominał, że właśnie świat pracy powinien jednoczyć się w Związkach zawodowych bezpartyjnych, które mają na oku interes członków. W dalszym ciągu p. dyr. wykazywał na nierozerwalność drukarstwa z dziennikarstwem. Podkreślał wielkie znaczenie, potęgę słowa drukowanego. Swoją przemowę zakończył okrzykiem na cześć Związku Zawodowego. Jako dalszy mówca przemawiał krótko kol. Kłosiński, podkreślając znaczenie solidarności i stwierdził, że właśnie po ostatnim strajku solidarność drukarska się scementowała jeszcze bardziej. Kol. Gadomski po krótkiej mowie wznosi okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, który to okrzyk obecni powtórzyli trzykrotnie. Kol. Urbański apeluje w swej mowie do kolegów, aby siebie więcej cenili, gdyż jeśli będziemy siebie więcej cenili, inni nas też lepiej będą oceniali. Kol. Wolter, prezes Polskiego Zw. Drukarzy w Toruniu składa życzenia pomyślności. Wreszcie kol. Zięgtarski życzy również pomyślności w imieniu Związku Litografów i Chemigrafów Polskich.

Po wyczerpaniu listy mówców kol. sekretarz odczytał nadesłane depesze gratulacyjne od Oddziałów Związku Drukarzy: Łódź, Katowice, Bydgoszcz, Gniezno, Tczew, Lwów Zw. Drukarzy i Lwów Zw. Introligatorów, Warszawa, Częstochowa, Kraków. Od kolegów: Drewniaka ze Lwowa, Jagielskiego z Tarnobrzega i Strzeleckiego z Aleksandrowa. Odczytano również depeszę od Pomorskiej Drukarni Rolniczej z Torunia.

O świetności uroczystości Filji toruńskiej świadczy m. in. fakt, że zgromadziła ona około 250 osób. Filja toruńska jest dziś największym ośrodkiem organizacyjnym drukarstwa na Pomorzu, liczy blisko 100 członków, a więc odbiera pierwszeństwo Grudziądzowi, który dotąd jest siedzibą Oddziału Pomorskiego. Prawie wzsyscy drukarze są w organizacji i stanowią zwartą, solidarną grupę. Uroczystość 15-lecia Filji była piękną manifestacją tej solidarności.

Jeske-Choiński.

Z okazji 15-lecia Filja nasza wydała własnym nakładem „Jednodniówkę", którą rozesłała wszystkim Oddziałom i Filjom bezpłatnie. Pozostałe egzemplarze są do nabycia w cenie 50 groszy za egzemplarz u kol. Jana Byszewskiego Toruń, ul. Browarna 9.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

Z POSIEDZEŃ ZARZĄDU

Zarząd Oddziału w listopadzie odbył cztery posiedzenia, na których przyjęto do Związku 23 osoby oraz udzielono bezrobotnym 50 zapomóg doraźnych. Oprócz tego omówiono stosunki lokalne w kilku drukarniach. Wydelegowano 2 członków Zarządu na konferencję w Funduszu Pracy; konferencja ta ma na celu zmniejszenie bezrobocia.

Z ZEBRANIA INTROLIGATORÓW

Dnia 18 listopada 1934 r. odbyło się ogólne zebranie wszystkich pracownic i pracowników introligatorskich w Warszawie. Na zebraniu reprezentowane były wszystkie istniejące na naszym terenie organizacje introligatorskie, a więc: Zjednoczenie Pracowników Introligatorskich (d. Zgromadzenie), Sekcja Introligatorów Żyd. Zw. Rob. Druk., Żyd. Zw. Introligatorów na białe roboty oraz Sekcja Introligatorów naszego Związku. Zebranie zagaił kol. Szuppe. Prezydjum składało się z przewodniczącego kol. Jaskulskiego, sekretarza kol. Lemańskiego oraz asesorów kol. kol. Barcna i Buczaka. Porządek dzienny zawierał: sprawy organizacyjne i cennikowe.

W sprawach organizacyjnych zabrał głos kol. Wł. Szczucki, sekretarz Zarządu Głównego Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zawodów, który szczegółowo omówił sprawę przystąpienia Sekcji Introligatorów do Centrali Związku Zaw. Drukarzy jako samodzielny Oddział Introligatorów m. Warszawy. Mówca wyjaśnił, jakie korzyści mieć będą introligatorzy, przystępując do Centrali, przy równoczesnem, minimalnem podwyższeniu wkładki członkowskiej. Dotychczasowe wkładki nie uprawniały członków Sekcji do żadnych świadczeń, praktykowanych w Zw. Drukarzy.

Po krótkiej dyskusji postanowiono przystąpić do Centrali, jako Oddział Introligatorów w Warszawie, z dniem 1 stycznia 1935 r.

Następnie sprawę cennikową referował kol. Szuppe, jako przedstawiciel międzyzwiązkowej Komisji Cennikowej, w skład której wchodzą wyżej wymienione organizacje introligatorskie.

Po tym referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której mówcy poszczególnych organizacyj zaznaczali, że płace pracownic i pracowników spadły do najniższej kategorji płac, że stan taki dłużej trwać nie może i że trzeba wspólnemi siłami stan ten poprawić. Przyjęto wniosek, aby rozpocząć przygotowania do akcji cennikowej. Ogólny wiec w tej sprawie odbędzie się w styczniu.

OD REDAKCJI.

W poprzednim numerze podaliśmy kilka rezolucyj w sprawie cennika ogólnokrajowego. Podobne rezolucje uchwaliły również zebrania kolegów w Łodzi i Poznaniu. Nie podajemy ich, gdyż brak nam miejsca.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: N. ŚWIAT 38 m. 3. — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GR. — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWN. ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Odbito w druk. „Robotnik", Warecka 7.